

Spółdzielczość spóżywców na Górnym Śląsku

Górny Śląsk powrócił do Macierzy po bardzo długiej rozłące. Trwała ona prawie 600 lat. Pomimo tego nie uległ wynarodowieniu. Dał wyraz temu przede wszystkim podczas powstań w latach 1919, 1920 i 1921, oraz podczas plebiscytu przeprowadzonego w r. 1921.

Śląsk posiada dla Polski wartość wprost nieocenioną. Można śmiało nazwać go perłą Rzeczypospolitej. Obliczono z okazji 15-lecia niepodległości części Śląska, że w ciągu powyższego okresu przyniósł Rzeczypospolitej dochodu 5 miliardów złotych. Olbrzymi procent tej kwoty został oczywiście zainwestowany na miejscu. Bo Śląsk — to nie tylko lud dzielny i pracowity, miłujący gorąco swoją Ojczyznę, nie tylko liczne kopalnie, huty i inne przedsiębiorstwa przemysłowe,

ale zarazem—to kraina najlepszych w Polsce dróg, najpiękniejszych gmachów szkolnych i innych zakładów i urzędzeń użyteczności publicznej.

Tutaj także usadowiła się mocno i głęboko zapuściła korzenie spółdzielczość spóżywców. Początki jej rozwoju sięgają ósmego dziesiątka ubiegłego stulecia. Pierwsza, oparta na zasadach rocdzelskich spółdzielnia spóżywców powstała w r. 1871, w Królewskiej Hucie, pod nazwą Spółki Spóżywczej Pocziwyc Wiarusów. Założycielem jej był Karol Miarka, wielki syn ziemi śląskiej. Prezesem rady nadzorczej był znany poeta i działacz narodowy na Górnym Śląsku Juliusz Ligoń. Bódcem do założenia spółdzielni była przede wszystkim chęć dopomożenia warstwie robotniczej w jej cięż-



Obchód Dnia Spółdzielczości w 1938 r. organizowany przez Konsum Śląski

kim położeniu materialnym. Odgrywały rolę jeszcze pobudki inne, głównie dążenie do niezależności gospodarczej ludu polskiego na Śląsku. Miarka entuzjastycznie wyrażał się o sprawiedliwych pionierach w Roczdeltu. Na łamach „Katolika“, którego był redaktorem i wydawcą, poświęcił powyższej sprawie szereg artykułów. W formie możliwie najpopularniejszej, mianowicie w formie dialogu (pomiędzy Wojciechem i Janem) wyjaśnił szczegółowo zasady roczdelskie i korzyści, jakie one zrzeszonym w spółdzielniach przynoszą. Poza tym Miarka napisał i wydał w r. 1877 specjalną książkę o spółdzielniach spóżywców. Książka ta nosiła tytuł „Konsumy, czyli nauka o sklepach ludowych“.

Dzięki dobrym wynikom gospodarki pierwszej spółdzielni, a następnie dzięki propagandzie „Katolika“ oraz agitacji Karola Miarki, którą prowadził na rzecz spółdzielni spóżywców na różnych wiecach i zebraaniach urządzanych na Górnym Śląsku, idea spółdzielczości z czasem rozpowszechniła się w całej tej dzielnicy. W dziesięć lat po założeniu Spółki Poczciwych Wiarusów było już na Górnym Śląsku kilkadziesiąt spółdzielni spóżywców. Nazywano je, tak samo jak to zresztą dzieje się nieraz i obecnie, „konsumami“. Był to, co trzeba stwierdzić, pierwszy masowy rozwój ruchu spółdzielczego spóżywców na ziemiach polskich. Niestety, ruch ten długo się nie utrzymał. Po pewnym czasie załamał się. Należy jednak przyczyn załamania spółdzielni szukać nie tyle w błędach popełnianych przy ich prowadzeniu, ile w ówczesnych warunkach politycznych, które były nader niesprzyjające dla istnienia i prowadzenia takich placówek polskich jak spółdzielnie spóżywców. Że warunki te były bardzo niekorzystne, posiadamy na to szereg dowodów. Z okresu

przedwojennego przetrwały na Górnym Śląsku do dnia dzisiejszego dwie spółdzielnie spóżywców.

Odpowiednie warunki dla prowadzenia i rozwoju spółdzielni spóżywców nastąpiły dopiero po odzyskaniu niepodległości. Ale jeszcze i po tym czasie ruch nasz na tutejszym terenie przeżywał kilkakrotnie różne kryzysy, lecz ostatecznie przewyciężył napotykanne trudności i wszedł na drogę trwałego rozwoju. Za podstawę do powyższego twierdzenia przyjmuję nie tyle dorobek materialny i perspektywy pod tym względem na przyszłość, ile dorobek ideowy i organizacyjny. Dorobek ten wyraża się głównie w dopływie do spółdzielni szeregu bardzo wartościowych ludzi, którzy pracę na niwie spółdzielczej traktują jak swego rodzaju apostołstwo. Tacy ludzie idą na podbój terenu, nie zrażając się żadnymi trudnościami ani przeciwnościami.

Ale i dotychczasowy dorobek materialny przedstawia się, jak na nasze stosunki, dość pokaźnie. Wartość obrotów osiągniętych przez spółdzielnie w r. 1937 wyraża się kwotą 12 milionów złotych. W jednym sklepie sprzedają spółdzielnie rocznie różnych towarów przeciętnie za sumę około 100 tysięcy złotych. Obroty wykazują w dalszym ciągu tendencję zwykłą. Jest nadzieja, że w r. 1938 osiągną kwotę 13,5 milionów złotych. Czysta nadwyżka, wypracowana w 1937 r., wyniosła zł 350.000.—. Tendencja, że należy możliwie jak największe kwoty czystej nadwyżki odpisywać do funduszu zasobowego, znajduje coraz więcej zrozumienia. Zwroty od zakupów wypłacane przez spółdzielnie dochodzą do 4% — 5%. Nie wypłacane są jednak zwroty od takich artykułów jak monopolowe, cukier itp. Majątek znajdujący się w rozporządzeniu spółdzielni okręgu przedstawia wartość około

My, spółdzielcy, nie jesteśmy bojowymi antysemitami, rozbijającymi sklepy i głowy żydowskie, ale doprowadziliśmy do zamknięcia więcej sklepów żydowskich niż wszystkie „Słowa Narodowe“ z ich wrzaskliwą i ludożerczą propagandą. (St. Thugutt)

3 milionów złotych. Dwie trzecie tej sumy stanowi majątek własny, a resztę — obcy.

Spółdzielnie prowadzą ogółem 120 sklepów, w których zrzeszonych jest 21 tysięcy członków. Kobiety stanowią 10% ogólnej liczby udziałowców. Liczba sklepów w ciągu 8 miesięcy 1938 r. została powiększona o 10. W trakcie uruchamiania znajduje się szereg nowych sklepów.

W ostatnim czasie została zwrócona baczna uwaga na sprawę dokształcania pracowników i przeszkolenia spółdzielczego członków spółdzielni. Dokształcanie pracowników odbywa się głównie na 2-tygodniowych kursach wakacyjnych, organizowanych przez Związek „Społem”. W ciągu ostatnich lat przeszło przez takie przeszkolenie ponad 100 pracowników, głównie pracowników sklepowych. Dłuższy, mianowicie 10-tygodniowy kurs, urządzony w Szkole Pracy Społecznej w Cieszynie, był poświęcony młodszym pracownikom sklepowym, w wieku przedpoborowym. Kurs ten ukończyło 30 osób, w tym 2 z poza Śląska i 4 ze Śląska Zaolzańskiego. W kursie wakacyjnym nauczycielskim 2-tygodniowym, który odbył się w lipcu 1938 r. w Cieszynie, brało udział 20 nauczycieli z terenu Śląska.

Ostatnią próbą z zakresu kształcenia spółdzielczego była zainicjowana przez największą spółdzielnię na Górnym Śląsku — Konsum Śląski próba urządzania kursów dla członków spółdzielni. Kursy takie są urządzane z dala od osiedli miejskich, w miejscowości jak najbardziej malowniczej. Mają one głównie na celu zapoznanie uczestników z zasadami i zadaniami spółdzielczości, historią i stanem obecnym ruchu w Pol-

sce i na szerokim świecie, ze szczególnym uwzględnieniem miejscowego okręgu, przeszkolenie z zakresu codziennej praktyki spółdzielczej. Pierwsze dwa 10-dniowe kursy urządził Konsum Śląski przy pomocy Związku „Społem” w r. 1937, na własny rachunek. W kursach tych brało udział 77 członków. Blisko połowę uczestników stanowiły kobiety. Ponieważ powyższa próba bardzo się udała (doraźnym rezultatem jej było znaczne powiększenie liczby członków w spółdzielni i usprawnienie działalności komitetów sklepowych), przeto została ona powtórzona w r. 1938. Tym razem organizacją kursów zajęła się Rada Okręgowa „Społem” w Katowicach. Kursy odbyły się w sierpniu, w trzech turnusach 10-dniowych, uczestniczyło w nich ogółem 171 osób, reprezentujących 12 spółdzielni z okręgu. Liczba kobiet przekroczyła 100. Kursy urządzane są przy wydatnej pomocy poszczególnych spółdzielni i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, a szczególnie Wydziału Oświecenia Publicznego.

Tak w najogólniejszym zarysie wygląda historia i stan obecny spółdzielczości spóżywców w części górnośląskiej województwa Śląskiego. Powiększyć szeregi spółdzielcze tak, żeby z czasem liczba członków osiągnęła chociaż 100 tysięcy osób, pokryć cały nasz Górny Śląsk gęstą siecią sklepów i wytwórni spółdzielczych, pozyskać największe kapitały i zaprząć je do pracy dla dobra ludu polskiego na Śląsku — oto podany w krótkim zarysie plan pracy spółdzielców górnośląskich na najbliższą przyszłość.

Henryk Jackiewicz

Może być w sklepie stowarzyszenia czysto i schludnie, towar dobry i po umiarkowanej cenie i sprawiedliwy podział nadwyżki osiągniętej ze sprzedaży, a jednak, pomimo to wszystko, gdy dowiemy się, że w tym stowarzyszeniu pracownicy są źle wynagradzani, musimy powiedzieć: to nie jest stowarzyszenie spółdzielcze, bo wyzyskuje pracą ludzką. (St. Wojciechowski)



Zasiali górale

śląska pieśń taneczna „trojak“

mf

Za-sia-li gó-ra-le o-wies, o-wies,
od koń-ca do koń-ca, tak jest, tak jest,
Za-sia-li gó-ra-le ży-to, ży-to,
od koń-ca do koń-ca wszystko, wszystko.

Żywiej

A mam ci ja mę-de-li-cek, w do-mu dwa, w domu dwa,
Nie po-do-ba mi się in-na tyl-ko ta, tyl-ko ta

Szybko 3 razy. 1-szy raz ♩ = 132, 2 i 3 raz ♩ = 160 – 184.

A mam ci ja mę-de-li-cek, w domu dwa, w domu dwa.
Nie po-do-ba mi się in-na tyl-ko ta, tyl-ko ta.

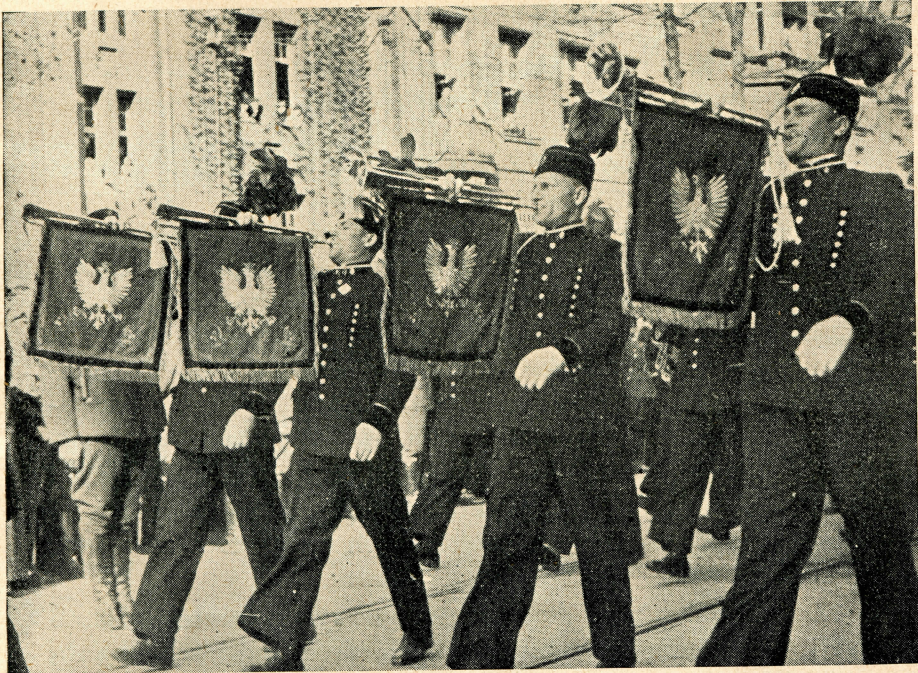
Opis tańca śląskiego „trojaka”

W tańcu bierze udział 4 chłopców i 8 dziewcząt. Każdy z chłopców ma po bokach dwie dziewczyny. Trójki ustawiają się w czterech rogach naprzeciw siebie. Pierwsza i trzecia trójka wychodzi wolnym krokiem (jeden krok na jeden takt) naprzeciw siebie. Chłopcy wykraczają lewą, dziewczęta prawą nogą, podnosząc drugą nogę lekko w górę. Na „dwa“ w czwartym takcie trójki dosuwają stopy do siebie, poczem na „trzy“ wykonują głęboki ukłon. Podczas następnych czterech taktów trójki tym samym krokiem cofają się na swoje miejsca. W tym samym czasie druga i czwarta trójka wykonuje ten sam krok w miejscu, w następnych zaś 8 taktach powtarza ruchy trójki pierwszej i trzeciej.

W części drugiej (szybkiej) chłopcy kla-

szczą w ręce i porywają pod prawe ramię prawym ramieniem dziewczynę, stojącą po prawej stronie i w czterech krokach obracają się, następnie lewym ramieniem pod lewe ramię drugą dziewczynę i obracają się (2 takty). Ruch ten wykonuje się kilkakrotnie.

Przy innym wykonaniu trojaka pierwszą część wykonuje się jak poprzednio, natomiast w drugiej części w sposób następujący: Dziewczyna stojąca po prawej stronie chłopca podchodzi pod jego lewe podniesione ramię i wraca na swoje miejsce (2 takty), druga podchodzi pod jego prawe ramię i również wraca. Trójka trzyma się za palce podczas wykonywania tych obrotów. Chłopiec wykonuje obroty w miejscu



Górnicy śląscy na obchodzie z racji przyłączenia Zaolzia do Polski

Instytucje spółdzielcze

Spółdzielczy Instytut Naukowy ma na celu rozpowszechnianie, pogłębianie i wzmacnianie ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich przez popieranie nauki o spółdzielczości. Instytut posiada bibliotekę spółdzielczą, która zgromadziła kilka tysięcy tomów. Instytut wydaje spółdzielcze dzieła naukowe oraz własny miesięcznik p. n. „Spółdzielczy Przegląd Naukowy“.

Towarzystwo Kooperatystów zrzesza działaczy i sympatyków spółdzielczości. Zadaniem jego jest krzewienie idei i pogłębianie wiedzy spółdzielczej.

Liga kooperatystek. W myśl hasła „Bez kobiet nie ma kooperacji“ i na wzór podobnych organizacji kobiecych za granicą w końcu 1935 roku powstała Liga kooperatystek, której celem jest propagowanie idei spółdzielczej wśród kobiet. Adres Ligi: Warszawa, Grażyny 20.

Towarzystwo Popierania Spółdzielczości Pracy. Towarzystwo ma za zadanie krzewienie spółdzielczości pracy przez propagandę i pomoc instrukcyjną.

Towarzystwo prowadzi działalność wydawniczą i publicystyczną; służy poradami i wskazówkami instrukcyjnymi, organizuje odczyty, wykłady, kursy, deleguje na zaproszenie instruktorów i prelegentów, prowadzi bibliotekę, zawierającą dzieła poświęcone zagadnieniom spółdzielczości pracy.

Towarzystwo wydaje miesięcznik p. n. „Spółdzielczość pracy“.

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych R. P. ma za zadanie obronę praw materialnych i moralnych oraz pomoc w organizowaniu życia zawodowego i kulturalnego swoich członków.

Związek prowadzi biuro pośrednictwa pracy. Organem Związku jest miesięcznik „Pracownik Spółdzielczy“.

Bank Spółdzielczy „Społem“

Spółdzielczość nasza nie może ograniczyć się tylko do kupowania i sprzedawania członkom najważniejszych artykułów potrzebnych do życia. Musi ponadto przez budowę i rozwój własnych fabryk spółdzielczych polepszać jakość sprzedawanych produktów, powiększać korzyści swego gospodarowania i przyczynić się do powstania w Polsce potężnego i bogatego społecznego gospodarstwa na wzór Anglii i państw Skandynawskich.

W tym celu musi zbierać odpowiednie fundusze. A powinni je dostarczać ci, którym przede wszystkim na rozwoju spółdzielczości zależy: zrzeszeni w spółdzielniach spożywców ludzie pracy miast i wsi.

Dla zbierania więc oszczędności ludowych i zasobów organizacji świata pracy i wzmaganie tymi środkami gospodarstwa spółdzielczego powołany został do życia w r. 1930 Bank Spółdzielczy „Społem“ w Warszawie.

Bank liczy już z górami 350 członków-institucji, gdyż tylko spółdzielnie, ich związki i inne zrzeszenia ludzi pracy mogą do niego należeć. Członkami tymi są: 7 związków spółdzielczych (w tym: Związek „Społem“ i Związek Spółdzielni Wojskowych), 40 spółdzielni oraz 8 związków zawodowych i innych instytucji. Zrzeszenia te reprezentują razem ponad 400.000 osób, a majątek ich własny wynosi z górami 50 milionów złotych.

Pieniądze złożone w Banku „Społem“ czy to jako wkład na książeczkę oszczędnościową, czy to jako lokata instytucji, czy też jako fundusz dyspozycyjny na rachunku czekowym, posiadają wyjątkowe zabezpieczenie. Pominąwszy już fakt zabezpieczenia pieniędzy przez kapitały własne Banku, pominąwszy porękę wyżej wspomnianego majątku członków Banku oraz gwarancje wymagane przez Bank od kredytobiorcy — wyjątkową pewność i zaufanie w stosunku do Banku „Społem“ wzbudza fakt, że pieniądze zebrane przez Bank lokowane są w postaci zabezpieczonego kredytu w rozwijającym się i wciąż rosnącym gospodarstwie. A przecież to jest największą gwarancją dla tego, który pieniądze lokuje lub wypożycza.

Stan wkładów oraz sumy lokowane w spółdzielczości przez Bank przedstawiają się w latach 1934—1938 jak następuje:

Wkłady oszczędnościowe pojedynczych osób	Lokaty instytucji	Salda r-ków czekowych	Ogółem wkłady	Ulokowano w gospodarstwie spółdz.
1934 r. 638.300 zł	876.100 zł	527.500 zł	2.041.900 zł	2.546.174 zł
1935 r. 768.400 „	1.142.700 „	620.200 „	2.531.300 „	2.931.014 „
1936 r. 1.201.300 „	1.465.400 „	782.500 „	3.449.200 „	3.869.658 „
1937 r. 1.797.700 „	1.369.500 „	807.300 „	3.974.600 „	4.585.842 „
30.VI.38 r. 2.254.500 „	1.632.900 „	779.900 „	4.667.200 „	5.030.207 „

Centrala Banku mieści się w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 16/18.

Oddziały: Łódź, ul. Piotrkowska 102 i Sosnowiec, ul. Pierackiego 1.

Zastępstwa — lokalne zbiornice oszczędności przy upoważnionych oddziałach i składnicach Związku „Społem“ w 140 miejscowościach kraju.

Szkoły spółdzielcze w Warszawie

Ruch spółdzielczy w Polsce obejmuje przeszło dwa miliony rodzin; reprezentuje przeszło 13 tysięcy spółdzielni zrzeszonych w związkach; spółdzielnie te i ich związki zatrudniają przeszło 30 tysięcy pracowników. W ostatnich latach powstaje rocznie po kilkaset nowych spółdzielni, a w roku 1937 powstało przeszło tyśiąc spółdzielni.

I spółdzielnie nowe i spółdzielnie dawne, które rozwijają się organizacyjnie i gospodarczo, poszukują pracowników zawodo-wo i spółdzielczo wyszkolonych. Takich pracowników przygotowują szkoły spółdzielcze.

Związek „Społem“ łącznie z innymi polskimi związkami spółdzielczymi powołał do życia w 1930 r. specjalne towarzystwo pn. „Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej“ w celu prowadzenia zawodowych szkół spółdzielczych.

Od roku 1937/38 Stowarzyszenie to prowadzi:

Koedukacyjne Gimnazjum Spółdzielcze im. R. Mielczarskiego i Męską Szkołę Przysposobienia Spółdzielcz. dla Dorosłych.

Absolwenci szkół spółdzielczych są zatrudniani przez spółdzielnie, związki spółdzielcze i spółdzielcze centrale gospodarcze.

Napływ kandydatów do szkół jest spory. Szkoły oddają pierwszeństwo przy przyjęciu dzieciom pracowników spółdzielni, członkom zarządów i rad nadzorczych, członkom spółdzielni.

Dążymy, aby młodzież naszych szkół rekrutowała się ze środowisk spółdzielczych, jest to w interesie ruchu spółdzielczego. Dążymy do tego, aby szkoły nasze ułatwiły to zadanie tym rodzicom, którzy organizacyjnie i ideowo są związani z ruchem spółdzielczym.

Do gimnazjum przyjmowana jest młodzież męska i żeńska po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej, w wieku od 13 do 17 lat. Nauka trwa 4 lata.

Do Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego dla Dorosłych przyjmowani są mężczyźni z ukończoną szkołą powszechną niżej zorganizowaną w wieku od 18 do 30 lat. Nauka trwa jeden rok.

Zapisy do obu szkół przed wakacjami w pierwszej połowie czerwca.

Informacji szczegółowych co do programu, nauki, opłat szkolnych, warunków pobytu itp. udziela sekretariat szkół.

Adres: Warszawa 1, ul. Pankiewicza 3, tel. 9-83-35.

Miary i wagi

Miary długości

Kilometr (km) = 1 000 metrów,
 metr (m) = 10 decymetrów,
 decymetr (dc) = 10 cm,
 centymetr (cm) = 10 milimetrów (mm).

Miary powierzchni gruntów

Hektar (h) = 100 aom = 10 000 metrów
 kwadratowych (m²).

Miary objętości

Litr = 1 decymetrowi sześciennemu,
 Hektolitr = 1 000 litrów.

Miary wagi

Tona = 1 000 kilogramów,
 Centnar metryczny = 100 kilogramów,
 Kilogram (kg) = 1 000 gramów (g),
 Dekagram = 10 gramów,
 Miligram = 0,001 grama.

Wykaz najróżniejszych określeń sztuk towarów

Arkuszy = 1 sztuce papieru, blachy itd.
 Bela papieru = 10 ryzom
 Bela sukna = 12 sztukom
 Bela skór = 30 sztukom
 Decher = 10 sztukom skór futrzanych
 Gros setny = 12 tuzinom
 Gros tysięczny = 12 setkom
 Kipa = 4 szytom ryb susz. (80 szt.)
 Libra = 24 ark. papieru do pisania
 Libra = 25 arkuszy papieru do druku

Łaszt = 12 beczkom soli, śledzi itp.
 Motowidło = 10 lub 20 wiązkom
 Obręcz = 4 kopom klepek
 Paka papieru pakowego = 2 belom
 Pęk skór = 10 sztukom
 Rąb sukna = 22 sztukom
 Rola skór = 10 sztukom
 Rola stókfiszów = 180 sztukom
 Ryza papieru do pisania = 20 librom = 480
 arkuszom
 Ryza papieru do druku = 25 librom = 500
 arkuszom
 Skrzynia jaj = 1 440
 Skrzynia zapatek = 20 pakom = 50 pacz-
 kom = 5 000 pudełkom
 Sztuka przędzy = 4 lub 6 motkom
 Sztuka sukna = 50 m
 Szyta klepek = 20 sztukom
 Tuzin = 12 sztukom.

Waga korca przyjęta w handlu

	Kilogramów
1 korzec bobiku . . .	102,45
„ buraków . . .	122,95
„ grochu . . .	102,54
„ gryki . . .	81,96
„ jęczmienia . . .	81,66
„ koniczyny . . .	102,45
„ łąbinu . . .	102,54
„ lucerny . . .	102,45
„ marchwi . . .	122,95
„ owoców . . .	122,95
„ owsa . . .	65,57
„ pszenicy . . .	98,36
„ rzepaku . . .	86,06
„ seradeli . . .	65,57
„ tymotki . . .	73,77
„ ziemniaków . . .	98,36—114,57
„ żyta . . .	94,26

— Mój przyjaciel jest nienasycony. Chce mieć wszystko, co zobaczy.

— Nie mógłby go pan przedstawić mojej najstarszej córce?

Taryfa pocztowa

LISTY				DRUKI				
miejscowe				zwykłe				
do wagi		20 g	15 gr	do wagi	20 g	do	20 g	5 gr
ponad	20	do 250 „	30 „	ponad	50 g	„	50 „	10 „
„	250	„ 500 „	40 „	„	100 „	„	100 „	15 „
„	500	„ 1000 „	55 „	„	250 „	„	250 „	25 „
zamiejscowe				listowe				
do wagi		20 g	25 gr	„	500 „	„	1 kg	60 „
ponad	20	do 250 „	50 „	„	1 kg „	„	2 „	70 „
„	250	„ 500 „	75 „	za każde dalsze			20 „	30 „
„	500	„ 1000 „	1.00 „					
zagraniczne				TELEGRAMY				
do wagi		20 g	55 gr	zwykłe				
za każde dalsze		20 „	30 „	zwykłe				
Do Austrii, Czechosłowacji,				Zwykła opłata od wyrazu				15 gr
Rumunii i Węgier do wagi	20 „	45 „		Nadto od każdego telegramu				25 „
za każde dalsze	20 „	30 „		gratulacyjne				
KARTKI POCZTOWE				gratulacyjne				
miejscowe				zwykłe				
pojedyncze			10 gr	Do 15 wyrazów				75 gr
z opłaconą odpowiedzią			20 „	Każdy następny wyraz				5 gr
zamiejscowe				listowe				
pojedyncze			15 gr	Do 25 wyrazów				1.25
z opłaconą odpowiedzią			30 „	Każdy następny wyraz				5 gr
zagraniczne				POLECENIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH				
pojedyncze			30 gr	w kraju				30 gr
Do Austrii, Czechosłowacji,				za granicę				45 „
Rumunii i Węgier pojedyncze			25 „	PRZEKAZY POCZTOWE				
EKSPRES				zwykłe				
Dopłata za ekspres			50 gr	ponad	20	do	20 g	20 gr
PROBKI TOWARÓW				„	50	„	50 „	40 „
do wagi		100 g	15 gr	„	100	„	100 „	60 „
ponad	100	do 250 „	25 „	„	500	„	500 „	100 „
„	250	„ 500 „	50 „	„	500	„	1000 „	150 „
				„	1000	„	2000 „	200 „
				„	2000	„	5000 „	300 „

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach

Zranienia. Krew płynąca z rany może być zazwyczaj zatamowana przez przyłożenie kawałka kilkakrotnie złożonej sterylizowanej gazy lub w ostateczności czystego świeżo upranego płótna na krwawiącą ranę i nałożenie opaski (bandaża), wywierając nią ucisk. Jeżeli krwotok nie ustaje, należy opaską albo chustką do nosa obandażować kończynę u nasady uda lub ramienia powyżej miejsca krwawiącego tak silnie, by krew przestała wyciekać z rany, i natychmiast wezwać pomocy lekarskiej. Pamiętać nale-

ży, że taki ucisk nie powinien trwać dłużej jak 1—2 godzin, inaczej grozi gangrena.

Przed opatrywaniem rany trzeba umyć ręce wodą z mydłem. Drobne ranki, zadraśnięcia należy posmarować jodyną. Wszelkie rany powinny być pokryte sterylizowaną gazą i watą, po uprzednim pojedynowaniu skóry w około rany, i następnie zabandażowane. Nie należy nigdy rany przemywać lub dotykać jej.

Oparzenia. Lekkie oparzenia należy przysypać zwykłą sodą oczyszczoną. Większe

oparzenia pokryć gazą lub miękkim czystym płótnem posmarowanym wazeliną albo czystą oliwą. Pęcherzy nie przekłuwać ani nie zrywać.

Odmrożenia. Odmrożone zbielełe członki należy nacierać śniegiem lub zimną wodą, dopóki nie zaczerwienią się. Tak samo należy postępować z osobą zmarzniętą, nigdy nie wnosić jej od razu do ciepłego pokoju, rozcierając ją przed tym suchym śniegiem, a ręce i stopy suknem lub flanelą. Jak najszybciej wezwać lekarza.

Złamanie kości. Obchodzić się z kończyną uszkodzoną bardzo ostrożnie, aby odłamki kości nie zraniły mięśni i skóry. Przykładać dla unieruchomienia złamanej kończyny szyny z desek, tektury, w ostateczności kije, laski itp. i umocować je opaskami. Łubki takie należy wysłać od strony kończyny czymś miękkim, powinny one być jak najdłuższe, ażeby sięgały poza miejsce złamania daleko w obie strony (ku górze i ku dołowi).

Ukąszenie przez żmiję. W wypadku ukąszenia przez jadowitą żmiję, aby zapobiec rozchodzeniu się jadu we krwi, należy natychmiast po ukąszeniu nałożyć na kończynę (na udo lub ramię) opaskę uciskającą, jak przy krwotoku (patrz wyżej). Natychmiast zawezwać pomocy lekarskiej.

Otrucia. Przy otruciach truciznami nieżrącymi, jak: benzyną, spirytusem drzewnym, naftą, grzybami, jagodami, zepsutym mięsem lub rybą, różnymi trującymi lekami itp. starać się przed przybyciem lekarza wywołać wymioty przez podanie wody ciepłej z solą lub mydłem, przez podrażnienie mechaniczne przełyku piórkiem, palcem, pędzelkiem itp. Przy zatruciach truciznami żrącymi, jak esencja octowa, kwas solny lub siarkowy (witryolej), azotowy (saletrzany) ług, wapno, jodyna, sublimat, karbol itp. nie należy wywoływać wymiotów. Ograniczyć się do podawania mleka i zawezwać natychmiast lekarza, który zastosuje właściwą odtrutkę.

Zatrucia czadem lub gazem świetlnym. Otworzyć okna szeroko lub wynieść zatrutego na powietrze. Dokręcić otwarte kurki gazowe, rozluźnić na zatrutym ubranie i zastosować oddech sztuczny. Jeśli jest przytomny, dać mu do wypicia czarnej kawy.

Omdlenie. W razie omdlenia należy natychmiast osobę mdlejącą położyć na plecach, z głową ułożoną nisko. Ubranie rozluźnić, otworzyć okna, wachlować twarz, do nozdrzy omdlałego przyłożyć chusteczkę skropioną amoniakiem, wreszcie rozcierać kończyny w kierunku serca. Utrata przytomności może nastąpić również z innych przyczyn, jak np. na skutek udaru mózgowego. W tym wypadku twarz chorego, w przeciwieństwie do stanu omdlenia lub wstrząsu, jest czerwona, przekrwiona, a nie biała. Takiego chorego nie należy kłaść nigdy z głową ułożoną nisko, a przeciwnie, powinno się unieść górną część ciała i głowę przez podłożenie np. poduszki.

Kurcze żołądka, kolka, kłucie w brzuchu. Ułożyć chorego spokojnie na wznak i położyć na brzuch rozgrzewający okład (work gumowy z ciepłą wodą, ręcznik złożony i umaczany w ciepłej wodzie). Stosując ciepły kompres, posmarować skórę oliwą lub wazeliną, na kompres położyć ceratkę i flanelę. Uważać, aby nie oparzyć skóry. Dawać ciepłe napoje. Zawezwać lekarza.

Porażenie słoneczne. Przy porażeniu słonecznym twarz jest czerwona, skóra gorąca i sucha. W niektórych wypadkach chory zaczyna bredzić. Trzeba jak najszybciej zastosować na ciało chorego zimne okłady (lód lub maczane w zimnej wodzie ręczniki), w szczególności na głowę, którą trzeba ułożyć wyżej.

Porażenie piorunem. Rozcierać ciało, zastosować sztuczne oddychanie.

Zabieg sztucznego oddechu należy stosować starannie i długo, ponieważ czasami dopiero po godzinie lub dwóch jego stosowania uda się przywrócić pozornie zmarłemu naturalne ruchy oddechowe. Po oczyszczeniu jamy ustnej pacjenta i ewentualnym wylaniu wody z górnych dróg oddechowych

kładzie się go na brzuchu, pod głowę, lekko zwróconą na bok, podkłada się jedną jego rękę, przy zgiętym ramieniu w łokciu, drugie ramię powinno być wyciągnięte ku przodowi i położone na jednej wysokości z głową. Głowę chorego układa się bokiem na podłożonej dłoni dla ułatwienia odpływu z ust wymiocin. Ratownik wykonywujący zabieg klęka okrakiem nad chorym w takiej odległości, by mógł wygodnie objąć rękami z tyłu jego dolne żebra i w akcie wdechu podając się ku tyłowi usiąść na piętach. Zabieg wykonywa się w ten sposób, że dla wykonania wydechu ratownik klęcząc przechyla się ku przodowi, ku głowie chorego i wykonuje przy wyprostowanych ramionach ucisk na ostatnie żebra pacjenta, dłońmi ułożonych płasko na tyle jego klatki piersiowej. Ten akt zabiegu powinien

trwać 3 sekundy, później człowiek wykonujący zabieg przenosi swój ciężar ku tyłowi, siada na swych piętach, przerywając ucisk na żebra chorego; w tym okresie odbywa się wdech, powinien on trwać 2 sekundy. Cykl tych ruchów powinno się powtarzać co 5 sekund. Rzecz oczywista, że przed przystąpieniem do zabiegu sztucznego oddechu, ubranie pacjenta musi być zdjęte lub co najmniej zupełnie rozluźnione, aby nie tamowało oddechu. Z chwilą kiedy uratowany zacznie sam oddychać, należy go ciepło okryć, rozetrzyć i rozgrzać ręce i nogi i nie odstępować go aż do czasu, kiedy wszelkie niebezpieczeństwo minie.

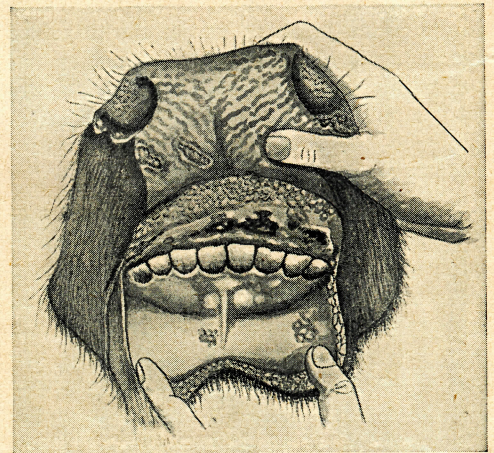
Utonięcie. Człowieka wydobytego z wody należy unieść nogami ku górze i po wylaniu się wody z ust i tchawicy, zastosować sztuczny oddech.

P r y s z c z y c a

(Zaraza pyska i racie)

Jedną z większych klęsk gospodarczych, jaka nawiedziła ostatnimi czasy niemal całą Europę, jest pryszczycza, zwana popularnie zarazą pyska i racie. Choroba ta najpierw wybuchła we Francji, dokąd dostała się z transportem zakażonych owiec z kolonii afrykańskiej Marokko. Z Francji zaraza szybko przewędrowała do Szwajcarii, Holandii, Belgii, Danii i Niemiec.

U nas pierwsze wypadki tej choroby zanotowano w grudniu 1937 roku w województwie poznańskim, później na Śląsku, a obecnie niemal połowa Polski objęta jest pryszczyczą. Chorobę tę wywołuje zarazek, który jest tak mały, że go nie można zobaczyć nawet przez powiększające szkła. Nie boi się on zimna, a gorąco zabija go dopiero przez gotowanie lub przynajmniej w temperaturze 80 stopni. Na zarazę tę choruje najczęściej bydło, rzadziej owce, kozy i świnie. Konie, psy, koty i ptactwo domowe choruje bardzo rzadko. Od zwierząt może zakazić się człowiek, a przede wszystkim dzieci.



Zmiany w jamie gębowej, na wargach i języku

U dzieci przebieg choroby jest bardzo ciężki, a nawet kończy się śmiercią.

U krowy w czasie choroby występuje gorączka, która podnosi się do 40 stopni; kro-

wa nie chce jeść, jest smutna, ilość mleka znacznie spada, śluzawicę ma suchą i gorącą. Potem w jamie gębowej, na wargach, języku i śluzawicy, a następnie na sutkach, wymieniu i między racicami tworzą się małe, przezroczyste pęcherzyki, które szybko powiększają się i niekiedy dochodzą wielkości orzecha włoskiego. Gdy wystąpią pęcherze w jamie gębowej, bydło nie chce jeść, zgrzyta zębami i ślini się, tak że w żłobie i pod nogami są całe kłęby piany. Wskutek rozcierania językiem pęcherze pękają na trzeci lub czwarty dzień, a w miejscu pęcherzy tworzą się owrzodzenia, które pokrywają się strupem. Między racicami pęcherze pojawiają się równocześnie z pęche-



Zmiany na sutkach przy przyszczycy

rzami w jamie gębowej lub też jeden do dwóch dni później i mogą występować na jednej lub na wszystkich nogach. Zwierzęta takie stoją sztywno, nie chcą się poruszać z miejsca, a zmuszone do ruchu kuleją na jedną lub na wszystkie nogi. Pęcherzyki między racicami po kilku dniach pękają; tworzą się rany, które mogą ulec zanieczyszczeniu innymi zarazkami znajdującymi się w nawozie. Na skutek tego następuje silne ropienie, które trwa przez czas długi, a często powoduje spadanie puszek kopytowych, tak że krowa nie może stać, a tylko leży i w takiej pozycji przyjmuje pokarm i napój. Nie nadaje się ona właściwie do dalszego chowu i powinno się oddać ją na rzeź. Częstokroć następuje śmierć wskutek ogólnego zakażenia.

Przy przyszczycy wymienia pęcherze występują przeważnie na sutkach, a czasami i na całym wymieniu. Wymię staje się gorące, bolesne, pęcherze pękają i tworzą się strupy. Krowa nie pozwala się doić i daje prawie o połowę mniej mleka. Mleko takie zawiera mniej tłuszczu, jest wodniste, a czasami ma smak gorzkawy i nie nadaje się do wyrobu masła. Udój zmniejsza się aż do nowego ocielenia. Cielęta bardzo ciężko przechodzą chorobę, a często nawet padają.

U dorosłych sztuk przebieg przyszczycy może być łagodny i wtedy zazwyczaj kończy się powrotem do zdrowia, lecz spotyka się również dość często przypadki złośliwego przebiegu choroby, zwierzęta giną wówczas na skutek porażenia serca. Przy złośliwej postaci śmiertelność wynosi do pięćdziesięciu procent, to znaczy, że co druga krowa ginie. U cieląt i prosiąt przypadków śmiertelnych jest jeszcze więcej, bo dochodzi do osiemdziesięciu procent.

U świń pęcherze występują w jamie gębowej, na tarczy ryja, w gardzieli, na wymieniu i między racicami. Gdy wystąpią pęcherze między racicami, może również przyjść do zakażenia innymi zarazkami, wywołując te same następstwa co i u bydła, a więc spadanie kopyt.

Przy przyszczycy u ludzi występuje silna gorączka, brak apetytu; w jamie ustnej tworzą się pęcherze wielkości ziarnka grochu, które później pękają i powstają wrzodziki pokrywające się wkrótce strupami.

Roznosicielem zarazy jest chore zwierzę, które może szerzyć ją przez bezpośrednie zetknięcie się ze zwierzętami zdrowymi, czy to w oborze, czy na pastwisku, bądź też może być przyczyną pośredniego zakażenia. Roznoszenie zarazy pośrednie jest najbardziej rozpowszechnione przez paszę (słoma, siano) w oborze lub na pastwisku, gdzie się pasą blisko siebie sztuki zdrowe z chorymi; — dalej przez wodę przy wspólnych wodopojach ze studzien, jezior lub rzek, a także przez podściółkę. Rozsadnikiem zarazy może być również mleko, które przy dzisiejszej organizacji mleczarskiej zlewane

jest razem z różnych gospodarstw, a następnie, po przerobieniu, nieprzetworzone zwracane właścicielom, którzy używają go jako pokarmu dla cieląt, prosiąt, a nawet i dla dzieci.

Nie tylko mleko słodkie od takich krów jest szkodliwe dla zdrowia, lecz również mleko kwaśne, śmietana, ser, masło, maślanka, serwatka i mięso. Przy zakażeniu pośrednim dużą rolę odgrywają jarmarki, targi i spędy zwierząt sprowadzanych z różnych miejscowości, w których zaraza często może być ukrywana. Zaraza może się szerzyć również za pośrednictwem nieodkazywanych odpowiednio wagonów, statków i autobusów, którymi przewożono chore zwierzęta.

Ludzie, a przede wszystkim pastuchy, dójki, a szczególnie handlarze bydłem, którzy przechodząc od zagród, gdzie jest bydło chore, do zagród z bydłem zdrowym, przenoszą chorobę na butach, rękach i ubraniu. Często zdarza się, że sami właściciele przyznają do swoich zagród zarazę, bo z ciekawości chodzą do sąsiadów, u których jest chora krowa.

Widzimy więc, że drogi szerzenia się zarazy są bardzo różne i jest ich wiele. Wiedząc o tym powinniśmy jak najostrożniej postępować, by nie przyczynić się do większego rozwekania zarazy. Po stwierdzeniu, że krowa zachorowała z objawami wyżej opisanymi, gospodarz powinien natychmiast zawiadomić powiatowego lekarza weterynaryjnego, względnie gminę lub posterunek policji. Jeżeli bowiem nie zawiadomi lekarza weterynaryjnego, a krowa padnie, wtedy nie dostanie żadnego odszkodowania, podczas gdy po zawiadomieniu — dostaje

je w tym wypadku trzy czwarte wartości sztuki.

Krowę chorą powinien oddzielić od zdrowych i nie wypuszczać jej na pastwisko aż do przybycia lekarza, a gdy ten rozpozna przyczynę i wyda zarządzenia, powinien ich ściśle przestrzegać. Człowiek, który chodzi koło chorej krowy, nie powinien się stykać z bydłem zdrowym. Po wyjściu z obory powinien buty obmyć dokładnie w dwuprocentowym roztworze sody lub w jednoprocentowym ługu, ręce dokładnie wymyć wodą z mydłem. Naczynia do mleka, jak też i narzędzia, w których daje jeść choremu bydłu, trzeba dokładnie odkażać ługiem, a w braku ługu wyparzyć dobrze wrzącą wodą. Resztki mleka od chorej krowy nie dawać innym zwierzętom, lecz zużyć na nawóz i składając go na kopę przysypać ziemią, a następnie przeczekać dłuższy czas, aż nawóz się przepali, — wtedy zarazki zginą. Mleko od chorych krów powinno się zaraz przetworzyć i tylko takiego używać zarówno do karmienia ludzi jak i zwierząt. Popłóczyn z mięsa ze sztuk dorżniętych nie wylewać na śmietnik ani nie dawać świniom, lecz postąpić z nimi podobnie jak z resztkami niezjedzonej paszy. Do obory, gdzie stoi chora krowa, nie wpuszczać dzieci, znajomych ani zwierząt.

Stosując wszelkie środki ostrożności chronimy w pierwszym rzędzie nasze dzieci, nasz dobytek, a przez to przyczyniamy się do obrony majątku narodowego. Powinniśmy więc wszyscy stanąć do walki z tą groźną chorobą, gdyż wysiłki nielicznych ludzi, którzy rozumieją szkody z nich wynikające, nic nie wskurają, jeśli wszyscy rolnicy nie będą współdziałali w jej zwalczaniu.

St. Piwowarczyk

Zakłady wytwórcze „Społem“ produkują coraz nowe artykuły. Ostatnio Kielce wypuściły znakomite buliony i zaprawy do zup z marką „Społem“.

Szycie i roboty ręczne

Bluzka

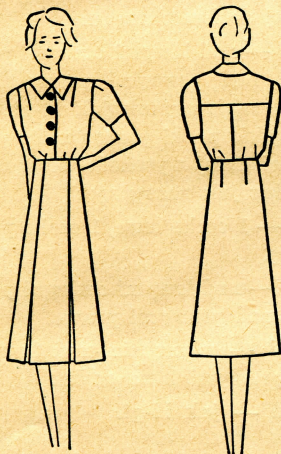
Na bluzkę trzeba 1 m 75 cm płótna.

Płótno składamy podwójnie i według podanego wzoru kroimy: przód, karczek, tył i rękaw, — wszędzie dodając na szwy i na wykończenia u dołu. Fastrygujemy założenia na zapięcia z przodu, zakładki na ramionach, fałdę z tyłu, karczek, następnie ramiona i boki.

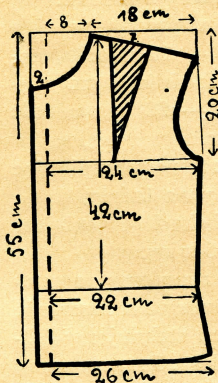
Mierzymy na osobie, na którą bluzka jest szyta. Zapinamy szpilkami poprawki. Podcinamy pachę i wpinamy sfastrygowany rękaw, naddając na ramieniu.

Po zdjęciu z osoby odznaczamy fastrygą linię wszycia rękawa. Zeszywamy na maszynie szwy, po wierzchu stebnujemy karczek i plisy z przodu. Fastrygujemy do bluzki rękawy i kołnierz i znowu mierzymy na osobie.

Po poprawieniu wszywamy rękawy i kołnierz i ostatecznie wykańczamy. Zapięcie robimy na dziurki i guziki.



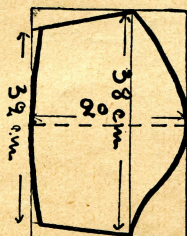
Bluzka i spódnica



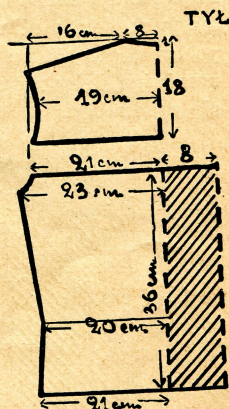
PRZÓD



KOŁNIERZ



RĘKAW



TYŁ

Wykrój bluzki

Spódnica

Na spódnicę trzeba 1,60 m płótna albo 80 cm wełny szerokiej na 1 m 40 cm.

Zeszywamy szew wzdłuż materiału, rozprasowujemy i układamy tak, żeby szew ukryć w kontrafałdzie. Zaznaczamy fastrygą wzdłuż materiału, na złożeniach, środek przodu i tyłu.

Kup se mąki worek cały
Z młyna „Społem” w Sokolowie,
Chleb upieczesz doskonały,
Który długie da ci zdrowie.